

AGORA

AGORA - partner w organizacji Konferencji

Od 1993 roku zajmujemy się kompleksową profesjonalną organizacją konferencji. Specjalizujemy się w organizowaniu konferencji medycznych farmaceutycznych. Naszymi klientami są firmy farmaceutyczne, poszczególne Towarzystwa i Kliniki Medyczne. W ciągu 11 lat mieliśmy przyjemność zorganizować ok. 500 spotkań, w których brało udział od kilkudziesięciu do kilku tysięcy uczestników.

AGORA - konferencje od A do Z

Nasz kompleksowy program obsługi konferencji obejmuje:

- wstępny plan przedsięwzięcia
- doradztwo finansowe i kontrole budżetu
- prowadzenie sekretariatu zjazdu
- kreowanie image'a konferencji
- organizacja imprez towarzyszących (bankiety, bale, koncerty)
- obsługa techniczna konferencji
- rezerwacje hotelowe
- przygotowanie obsługi gastronomicznej
- kontakty z mediami
- bilans i podsumowanie konferencji

AGORA - wydarzenie w każdej skali

Podjmując z Państwem współpracę gwarantujemy:

- oszczędność czasu i energii
- pomoc w trudnych negocjacjach
- wieloletnie doświadczenie w organizacji i logistyce zjazdu
- dostosowanie oferty do budżetu
- kompleksową obsługę imprezy

To, czy planowane przez Państwa spotkanie stanie się wydarzeniem, na długo zapadającym w pamięci uczestników, nie zależy od skali projektu, ale od rangi i oprawy, jaką mu wspólnie nadamy.

KONTAKT

Agora
60-860 Poznań, ul. Żurawia 10-12/31
tel./fax 0-61 842 74 65
tel. 0-61 842 70 94, 0603 139 708
www.agora.poznan.pl, e-mail: agora@poczta.onet.pl

SZANOWNI CZYTELNICY,

Drugi rok wydawania *Weterynaryjnych Zeszytów Historycznych* powoli dobiega końca. Mam nadzieję, że wydawnictwo to znalazło swoje miejsce wśród pasjonatów historii zawodu. Dzięki uprzejmości Przewodniczącego Sekcji Historii Medycyny Weterynaryjnej PTNw – dr hab. Wojciecha Cybulskiego, macie Państwo okazję zapoznać się z relacją z Sesji Naukowej p.t.: „Historia ziołolecznictwa weterynaryjnego”, która odbyła się w Muzeum Weterynarii w Ciechanowcu w dniach 30. 09 – 1. 10. 2005 r. Prezentujemy również dwa referaty wygłoszone na tym spotkaniu przez prof. Teodora Juszkiewicza i dr Włodzimierza Markiewicza. Rozmowy prowadzone w trakcie spotkania pozwalają sądzić, iż współpraca między Sekcją Historii MW PTNw, a WZH będzie owocna. Zbliża się właśnie koniec roku 2005, dlatego życzę Państwu i Waszym rodzinom Szczęśliwego Nowego Roku 2006.

lek. wet. Jarosław Sobolewski

PUBLIKACJA DOFINANSOWANA PRZEZ
POLSKIE TOWARZYSTWO NAUK WETERYNARYJNYCH

INAUGURACJA SPOTKAŃ NAUKOWYCH SEKCJI HISTORII MEDYCYNY WETERYNARYJNEJ PTNW NOWEJ KADENCJI.

Już w jesiennej scenerii ciechanowskiego Muzeum Rolnictwa spotkali się członkowie SHMW PTNW i 38 zainteresowanych tematem, w tym współ- i autorzy 6 referatów i 12 doniesień tytułowej Sesji. Wybór miejsca obrad nie był przypadkowy; Muzeum Rolnictwa z Oddziałem Muzeum Weterynarii jest znane z pokaznych zasobów roślin leczniczych i trujących w miejscowym ogrodzie botanicznym, a także wystaw zielarskich. O ile poprzednim Zarządem SHMW udawało się organizowanie sesji w okresie przedwakacyjnym, o tyle nietypowy jesienny termin naszego spotkania spowodowany był późnym przyznaniem funduszy. Termin ten nie konweniował wielu potencjalnym zainteresowanym tematem z m.in. uwagi na inaugurację roku akademickiego, co ograniczyło liczbę uczestników Sesji.

Prace organizacyjne Sesji przebiegały w gorączce lata i napiętych terminów. Wsparcie znaleźliśmy w Krajowej Izbie Lekarsko-Weterynaryjnej, Lubelskim Oddziale PTNW oraz innych jednostkach Wydziału. Przede wszystkim ośrodkami wkład organizacyjny wniosło Muzeum Rolnictwa im Ks. Krzysztofa Kluka. Piękne pomieszczenia pałacu oraz wszelkie wymagane do obrad warunki stworzone przez mgr Dorotę Łapiak - Dyrektor Muzeum oraz niezastąpionego lek. wet. Grzegorza Jakubika, przelożyły się na niezapomnianą atmosferę panującą w trakcie Sesji. Nie można pominąć zasług prof. dr. hab. Jana Tropiło, który włożył wiele wysiłku organizacyjnego w tym ukierunkowanie tematyki naukowych Sesji. Wysiłek i kontakty z firmami wydawniczymi lek. wet. Jarosława Sobolewskiego umożliwiły edycję Materiałów Sesji in extenso, mimo bardzo krótkich terminów. Sprawną obsługę zapewniły panie lek. wet. Krystyna Kursa, mgr Agnieszka Chalabis-Mazurek i Grażyna Wołosniuk, które stworzyły „profesjonalne” biuro organizacyjne Sesji.

Historia ziołolecznictwa zwierząt okazała się atrakcyjną nie tylko dla przedstawicieli profesji weterynaryjnej. Znalazła także odzew wśród farmaceutów, specjalistów żywienia zwierząt, plantatorów roślin leczniczych, przedstawicieli przemysłu bioweterynaryjnego i paszowego, a także... humanistów. Zaprezentowano bardzo ciekawe referaty i doniesienia, najczęściej ilustrowane za pomocą technik multimedialnych, wirtualnie przedstawiające świat roślin, ale obecna była także forma „trójwymiarowa” – wystawione na obrzeżu sali donice z przedmiotowymi ziołami w naturze. Po wystąpieniach wywiązywała się żywa i merytorycznie twórcza dyskusja, szczególnie zaakcentowana w kontekście powrotu preparatów roślinnych do praktyki żywienia, profilaktyki i leczenia zwierząt. Związane jest to głównie z wycofywaniem antybiotyków - stymulatorów

wzrostu z pasz z uwagi na stwarzane zagrożenie toksykologiczne dla ludzi i zwierząt. Mimo dominowania treści historycznych sięgających nawet początków cywilizacji, wciąż przewijały się współczesne wątki fitoterapii zwierząt, farmakognozji weterynaryjnej, technologii wytwarzania preparatów roślinnych (sporyszu) oraz przemysłowej produkcji bioweterynaryjnej i pasz. Pożądana strona zielarstwa, została przeciwstawiona niepożądanym efektom – rozpoznany przez toksykologię zagrożeniom i ryzyku jakie ziołolecznictwo niesie także dla ludzi i zwierząt. Przykładem są gatunki roślin uważane historycznie za lecznicze np.: kokornak powojnikowy, żywokost lekarski, naparstnica purpurowa, które w ostatnich latach uznano za trujące, mutagenne i rakotwórcze. Głęboko humanistyczny charakter posiadał referat przedstawiający w poetyckiej formie tajemnice mandragory i symbolikę ziół. Intrigująca okazała się też teoria sygnatur, - wywodząca się ze średniowiecza doktryna w myśl której właściwości lecznicze roślin posiadają ich elementy przypominające w kształtach chory organ organizmu.

W części obrad poświęconych historii zawodu lekarsko-weterynaryjnego prof. Tropiło przedstawił stan zaawansowania nad „Drugim słownikiem biograficznym polskich lekarzy weterynarii”. Zredagowany został I tom słownika (nazwiska zaczynające się na litery A – H), natomiast kontynuacja prac wymaga wsparcia nie tylko władz polskiej weterynarii. Apel o wspieranie tego dzieła przez wszystkich, którym nieobojętna jest historia zawodu i nauk weterynaryjnych w myśl cytowanych słów Profesora ..”wydanie słownika jesteście winni Tym, którzy odeszli, tak jak Oni czynili to w stosunku do swoich poprzedników” stanowił pointę części naukowej Sesji.

W części towarzyskiej uczestnicy wysłuchali prawie godzinnego koncertu na harmonijkach ustnych w mistrzowskim wykonaniu lek. wet. Andrzeja Wojtusia z Łukowa, a do posiłku gospodarze zaserwowali nalewkę ziołową.

W podsumowaniu dyskutanci ocenili Sesję jako sukces naukowy i organizacyjny oraz, że przyjęta formuła obrania tematu wiodącego (historia ziołolecznictwa) uzupełniona o tematykę społeczno-zawodową sprawdziła się jako modelowe spotkanie naukowe Sekcji SHMW PTNW. Zaplanowano tematykę następnej sesji naukowej pod roboczym tytułem „Działalność wybitnych przedstawicieli zawodu i nauk weterynaryjnych w innych dziedzinach i vice versa”.

Oczekujemy zatem sugestii, wskazówek i wsparcia nie tylko ze strony członków Sekcji, które mamy nadzieję pomogą nadać właściwą rangę następnemu spotkaniu naukowemu o spójnym i atrakcyjnym programie. Pozwoli to na jeszcze liczniejszy udział członków Sekcji, jej sympatyków i zwykłych zainteresowanych tematyką planowanej sesji. Z taką nadzieją na współpracę i otwarcie na historię zawodu i nauk weterynaryjnych, także wsparcie potencjalnych sponsorów w dzisiejszych merkantylnych czasach, pozostaje funkcjonujący w bieżącej kadencji Przewodniczący SHMW PTNW,

Dr hab. Wojciech Cybulski

HISTORIA FITOTERAPII WETERYNARYJNEJ W POLSCE

Niemal do średniowiecza naszych czasów historia człowieka wiąże się z rozwojem poznawania właściwości roślin i nabywaniem umiejętności współżycia ze zwierzętami. Znajomość działania i przydatności do spożycia roślin oraz sztuka odróżnienia roślin trujących, była u ludów pierwotnych nierzadko bardzo wysoka. Zas zaprzyjaźnione z człowiekiem zwierzęta, otaczano niekiedy czcią i miłością. W przypadku choroby leczono je podobnie jak ludzi. Stosowano rośliny, a dokładniej preparaty z roślin, znane ówczesnym ludom na poziomie osiągniętej przez nie wiedzy. Skuteczność lecznicza bywała często wzmacniana odpowiednią ceremonią w atmosferze tajemniczości i magiczności.

Najstarsze źródła historyczne traktujące o lekach pochodzą sprzed 4000-5000 lat (p.Ch.) z Indii, Chin, Babilonii, Egiptu. To w tamtych latach zrodził się w kulturze wymienionych krajów tradycyjny podział na leki pochodzenia roślinnego, zwierzęcego i mineralnego. Chińska 40-tomowa księga o ziołach leczniczych *Pen Tsao* (*The Great Herbal*) pochodzi z około 2700 roku p.Ch. (1, 2). Zawiera ona informacje farmakopealne o 265 lekach, w tym 240 otrzymywanych z roślin. Ciekawym przykładem może tu być lek opisany w *Pen Tsao*, używany w Chinach jako środek pobudzający krążenie, napotny, przeciwgorączkowy i łagodzący kaszel. Lek ten 4000 lat później został nazwany efedryną. Była ona trzykrotnie odkrywana a badania nad nią przyczyniły się do wykrycia adrenaliny. Efedryna, otrzymywana z krzewów efedry (*Ephedra equisetina*, *E. sumenica*) oraz występując także w cisie (*Taxus baccata*), przetrwała do naszych czasów w różnych oficjalnych lekospisach świata, w tym także w kolejnych wydaniach Farmakopei Polskiej (np. *FP VI*, 2002) a także w *Ph. Eur.*, *USP*. Należy dodać, że w Chinach już wówczas, sporządzaniu leków przez aptekarzy przywiązywano wielką wagę i odpowiedzialność. Jak zapisano w źródłach starochińskich „Aptekarz kupując leki musi mieć oczy otwarte. Lekarz otrzymując leki może obejrzeć je jednym okiem. Chory zażywając je powinien mieć oczy zamknięte” (1).

Słynny egipski papirus *Ebersa* napisany został około r. 1550 p.Ch. Zawiera on znaczną liczbę informacji nie tylko o roślinach i sporządzaniu z nich leków ale również o truciznach i jadach zwierzęcych. Szczególnie ciekawe i prawdziwe są obserwacje dotyczące leków przeczyszczających i innych działających na przewód pokarmowy. Na przeczyszczenie papirus zaleca stosować olej rycynowy, figi, mianę, senes (*Cassia angustifolia*, *C. acutifolia*; *Folium sennae*), kolocynt (*Citrullus colocynthis*; *colocynthis*). Natomiast do leczenia biegunek radzi stosować rośliny zawierające taninę, której monografie znajdują się w wielu współczesnych farmakopeiach (również w *FP V* i *FP VI* 2002). Z kolei do leczenia inwazji robaków obłych i płaskich zaleca się w papirusie *Ebersa* granaty

z drzewa i krzewów granatorowca właściwego *Punica garnatum*. Korę i owoce granatorowca do niedawna stosowano u ludzi. Zawierają one między innymi oprócz garbników alkaloidy pochodne piperydyny i są obecnie używane jeszcze w niektórych krajach w lecznictwie weterynaryjnym. W papirusie podkreśla się dobre wyniki leczenia u ludzi tzw. kurzej ślepoty (ślepoty zmierzchołowa) przy po daniu pacjentom wątroby. Dzisiaj wiemy, że prawdopodobnie jest to jeden z pierwszych zapisów o działaniu witaminy A.

Autorzy niektórych źródeł uważają, że historia medycyny i farmacji zaczyna się od Hipokratesa z wyspy Kos (460 -377) zwanego „ojcem medycyny”, cenionego filozofa, twórcy etyki lekarskiej, uważanego nawet za potomka Asklepiosa, boga sztuki lekarskiej. Wykształcony w Atenach i innych ówczesnych ośrodkach wiedzy, przebywał dłuższy czas w Egipcie, używając w praktyce lekarskiej około 200 różnych roślin i wprowadzając wysokie wymagania do etyki lekarskiej. Do dzisiaj uznaje się głoszone przez niego „*primum – non nocere*”, czy „*contraria – contrariis*”. Do dzisiaj również znana jest, powtarzana w różnych wersjach „przysięga lekarska”, która według opublikowanego niedawno opracowania ks. doc. dr hab. Henryka Wojtowicza jest w skrócie następująca: „Przysięgam na Apollona, lekarza, i na Asklepiosa, i na Panakeję, oraz na wszystkich bogów i wszystkie boginie, czyniąc ich moimi świadkami, że będę wypełniał, według mojej możliwości i mojego rozumienia tę przysięgę i tę spisana umowę:

- będę czcił na równi z moimi rodzicami mojego nauczyciela tej sztuki (technę),
- uczynię go uczestnikiem moich środków do życia,
- będę udzielał mu wszystkiego, co pożyteczne, kiedy będzie czegoś potrzebował,
- itp.

Wydaje się, że do sławy medycyny greckiej przyczynił się wielce Teofrast z Eresos (*Theophrastus*, łac. *Theophrastus*), uczeń i przyjaciel Arystotelesa, zwany „ojcem botaniki” (372 –287 p.Ch.). Wprowadził podział świata roślinnego na cztery grupy, który utrzymywał się do XVI w.n.e. Jego księga przedstawia prawdopodobnie wiedzę Arystotelesa i jego własną zawartą w opisach około 500 gatunków roślin i sposobu ich rozmażania się. Znaleźć tam już można informację na temat opium, plastra gorczycznego i dziegciu na skórę, paproci na tasleńce i aloesu na przeczyszczenie.

Pedanius Dioskorydes (wg niektórych źródeł: *Dioskurides*), Grek z pochodzenia, urodzony krótko przed naszą erą. Został on zatrudniony jako lekarz w armii Nerona (ok. r. 60 n.e.) i wysłany do Włoch, Grecji, Hiszpanii, Francji i Azji Mniejszej mógł poznać florę i faunę innych krajów. Opublikowane w pięciu tomach jego dzieło obejmuje opisy prawie 600 roślin i 100 minerałów, które wówczas używano w lecznictwie. Zawiera ono wiele danych o lekach, które są używane do dzisiaj lub były jeszcze w XX wieku, np. *santonina* na robaki, *alkaliczne diuretyki* przy obrzęku, *gencjanę* i wiele innych. Oprócz opisów roślin leczniczych podano sposoby otrzymywania z nich surowców i sporządzania leków. Dzieło to zostało przetłumaczone na kilka języków i było prawie przez 1600 lat farmakologicznym *vademecum* (2).

Wielkim autorytetem tej wiedzy w czasach starożytnych był Klaudiusz Galen urodzony w r. 130 n.e. w Pergamie (Azja Mniejsza), zajmujący się lecznictwem i lekoznawstwem. Jego wpływ na medycynę i fitoterapię przetrwał prawie do XVI w. Galen podał przepisy sporządzania wielu roślinnych przetworów leczniczych, znanych do dziś pod nazwą „galenowych”. Za czasów Galena istniała już nauka nie tylko o działaniu leków ale również o truciznach i odtrutkach.

Otrzymałem kiedyś w prezencie od kolegi z Pakistanu kilka cennych książek dotyczących farmakoterapii indyjskiej (i pakistańskiej). „Hamdard Pharmacopoeia of eastern medicine” pierwsze wydanie farmakopei pakistańskiej przetłumaczonej na język angielski i wydanej w Karacchi w 1969 roku. Jest to prawie wyłącznie farmakopealny zbiór opisu roślin leczniczych i recept dla potrzeb fitoterapii. W opracowaniu tym wykorzystano najwidoczniej Pharmacographia Indica, opracowaną przez Williama Dymocka, C.J.H. Wardena i Davida Hoopera i wydaną w 1890 roku (wydanie II wznowione w r. 1973). We wstępie została zamieszczona słusza informacja, że dalekowschodnia medycyna praktyczna opiera się na trzech systemach: chińskim, staroindyjskim i grekoarabskim. W dziełach tych korzystano również wiele z arabskich zapisów z nauki o lekach i leczeniu Ahmada al-Biruni (prawdopodobnie z przełomu wieku I naszych czasów), przetłumaczonych na j. angielski przez Hakima Mohammeda Saïda i wydana w Karacchi w r. 1973 pod tytułem „Al-Biruni's Book on Pharmacy and Materia Medica”.

Historia fitoterapii do połowy wieku XVIII zaskakuje bardzo nierównym wolnym rozwojem na oddzielnych kontynentach. Zaskakuje również doniosłość niektórych odkryć, jak też równoległość ich niezależnego pojawiania się. Jednak to zjawisko zdarzało się nawet do niedawna w Europie, choć żyjemy w czasach gwałtownego rozwoju komunikacji i kontaktów między uczonymi. Prof. Gaddum w swoim świetnym przeglądzie z 1954 roku na temat historii odkryć w zakresie lekoterapii podał następujące liczby, według dostępnych mu danych (3). W wiekach XVII i XVIII wprowadzono około 10 nowych leków, czyli średnio 1 lek w ciągu 20 lat. Odkrycia szybko zaczęły zwiększać się w wieku XIX, zwłaszcza pod koniec (lata 1890-1900) - wprowadzono bowiem 16 leków, co oznacza 1,6 leku rocznie. Od tego czasu notowano wzrastające liczby do 2,7 leków na rok, jednak wzrost ten był w skali świata bardzo nierównomierny. Wielką szkoda, że nie dotarłem do danych z drugiego półwiecza w. XX i początków naszego wieku.

Profesja weterynaryjna w Polsce powinna być wdzięczna Opatrzności za obdarzenie jej dwoma wielkimi ludźmi: Aleksandrem Perencem, który w tzw. okresie międzywojennym opracował „Historię lecznictwa zwierząt w Polsce” i wydał ją w 1936 roku, oraz Konradem Millakiem, który przygotował i uzupełnił II wydanie tego dzieła, publikując go po II wojnie światowej w 1958 roku (4). Miałem okazję porównać polskie dzieło z bogato ilustrowanym francuskim podręcznikiem prof. Ruckebuschia „Evolution de la Therapeutique Veterinaire” (5). Jest to podręcznik przeznaczony bardziej dla studentów wet. niż dla lekarzy. Niestety nie znalazłem w nim żadnej wzmianki o Polsce czy też

polskiej weterynarii. Późniejsze polskie publikacje szeregu innych autorów, których nie sposób tu wymienić, poszerzają naszą wiedzę w tym zakresie.

Poziom fitoterapii weterynaryjnej wzrastał w miarę nauczania farmakologii na tworzących się w Polsce uczelniach. (Grodno 1776-1781), Wilno (1804-1840), Warszawa (1824-1939), Lwów (1881-1939). Ogólnie biorąc poziom rozwijającej się fitoterapii nie odbiegał od podobnych w innych krajach europejskich. Dla przykładu, w opracowanym przez Rudnickiego programie nauczania w Szkole Weterynarii w Burakowie pod Warszawą (1824-1831) zapisano w „p.VII. Farmaceutyka. W tej wyłoży profesor przedmiot nauki, narzędzia i naczynia do celniejszych farmaceutycznych robót, warzenie i mierzenie ciał stałych i płynnych, znakomitsze mechaniczne operacje, znaki dobroci lekarstw i sposoby przechowywania. Przystąpiwszy do roślin, winien ze względu na to, iż konie, bydło rogate i owce żyją tylko roślinami, tychże wyborem i dobrocią zdrowie swe utrzymują, a głodem przyciśnione częstokroć jadowite rośliny z niechybnym zdrowia uszczerbkiem pożerają, uczniowie zaś jako przyszli praktycy sami na partykularzach zbierać będą musieli niektóre rośliny, winien, mówię, profesor słuchaczów obeznać z roślinami, lekarstwami użytecznymi, tudzież jadowitymi i szkodliwymi. Okazując takowe świeże i suche tym sposobem zdołają zwierzęco-lekarze oświecić rolników względem roślin jadowitych, celem wykorzenia ich z łąk i pastwisk a pożyteczniejszych zakrzewienia...”

Dalej w programie podano w punkcie dziesiątym „X. Nauka o truciznach. Tu okaże profesor ważność nauki, podzieli trucizny, poda znaki i sposoby leczenia bydła z połkniętych trucizn... Po czym poda znaki i sposoby leczenia bydła z trucizn, na powierzchni ciała zaaplikowanych, jako to: jadu gadzin, robaków i owadów, np. Furia Internalis, Sirex gigas, oraz narzędzi zjadawionych. Na ostatek wyłoży znaki i sposoby leczenia bydła z trucizn w postaci gazu przez płuca wciągniętych...”

Jak wynika z odziedziczonego przeze mnie po rodzicach egzemplarza „Gospożynie Litewska...” (Wilno, 1851) i z innych źródeł, stosowane w praktyce rolników polskich „prezerwatywy” i leki dla „utrzymania bydła, ptactwa i innych żywiołów” w połowie XIX wieku odbiegały od poziomu wiedzy wykładanej w organizowanych ówczesnie na ziemiach polskich szkołach weterynaryjnych. Szkoły te, mimo szykan zaborców, bardzo korzystnie wpłynęły na poziom lecznictwa weterynaryjnego w Polsce.

Pod koniec wieku XIX i na początku XX wzrasta zainteresowanie przemysłu farmaceutycznego lekami syntetycznymi, mimo to nadal przeważa produkcja leków opartych na podłożu roślinnym. Do r. 1939 nie było w aptekach skutecznych środków do leczenia gruźlicy u ludzi i zwierząt, rzeżączki i syfilisu, bakteryjnych zakażeń jelitowych i bakteryjnych zakażeń pooperacyjnych. Po II wojnie światowej zaczęła jednak rosnąć fascynacja lekami otrzymywanymi na drodze półsyntezy i pełnej syntezy chemicznej. Dopiero lata późniejsze obdarzyły świat wielkimi chemioterapeutykami i nowymi problemami, które są z nimi związane. Dużo można znaleźć przykładów, kiedy substancje lecznicze uzyskane z surowca roślinnego, który był lub jest używany w tradycyjnym lecznictwie

ludowym, okazały się „odkrytymi” rewelacyjnymi lekami. Przykładem może być chryzantema (*Chrysanthemum indicum*) i pyretrum, które pozwoliły uzyskać z grupy pyretroidów cenne leki i insektycydy, stosowane w ochronie roślin.

Po wojnie pierwsze podręczniki farmakologii i toksykologii dla studentów i lekarzy weterynarii to egzemplarze wydane lub napisane przed rokiem 1939 ale opublikowane już po wojnie. Dużą aktywnością wydawniczą zapisała się w tym czasie Sekcja Wydawnicza Koła Medyków Weterynaryjnych UMCS w Lublinie, której kuratorem był prof. Tadeusz Żuliński. Wydany w 1932 roku we Lwowie podręcznik farmakologii (7) i skrypt wykładów z toksykologii (8), oba autorstwa doc. Wincentego Skowronskiego powielone w wersji powielaczowej, stały się przedmiotami poszukiwań. W podręcznikach tych, rośliny i leki roślinne wypełniają większość stron. Przewaga ta występuje również w następnych latach, zwłaszcza w opracowaniach dokumentalnych. Spotyka się to zwłaszcza w poradnikach lecznictwa i fitoterapii dla „nieedukowanego medycznie” obywatela.

W Lublinie powstaje w tym samym czasie Weterynaryjny Instytut Wydawniczy, który wydaje w 1947 r. receptariusz Szwabowicza, adiunkta Zakładu Farmakologii Wydz. Wet. Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu (9). Receptariusz ten zdobył duże uznanie wśród lekarzy wet. i był kilkakrotnie wznowiany w oryginalnej lub zmienianej wersji. Wspominając powojenne zmagania o książkę akademicką, a w tym również o podręczniki z zakresu ziołolecznictwa, nie sposób wymienić wszystkiego, jak też opisać entuzjazmu polskiego „świadka” naukowego. Nie można tu pominąć receptury z 1946 r. Bronisława Koskowskiego, profesora Farmacji Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego, która stała się wzorem dla później ukazujących się receptur dla lecznictwa ludzi i zwierząt (10). Podobnie również przypomnieć należy podręcznik Leonidasa Świejkowskiego z 1950 roku na temat właściwości trujących roślin leczniczych (11). Tym bardziej, że do opracowania tego podręcznika przyczynił się dr wet. Zygmunt Ewy, późniejszy profesor fizjologii w Akademii Rolniczej w Krakowie.

Choć nie dotyczy to wyłącznie leków roślinnych, przypomnijmy sobie w wielkim skrócie jak szybko przebiegało wprowadzanie nowych leków w XX wieku.

Przed rokiem 1939 były już dostępne, oprócz leków roślinnych: barbiturany, dinitrofenol, fenylhydrazyna, jod (jodyna), nadtlenek wodoru, nadmanganian potasu, prokaina, witaminy i leki hormonalne.

1938-39. Pierwsze dostępne sulfonamidy (prontosil, sulfanilamid). W 1939 r. nagroda Nobla dla Domagka.

1940-45. Antybiotyki – penicylina; nagroda Nobla w 1945 r. dla Fleminga, Floreya i Chaina.

1944-49. Antybiotyki – streptomycyna, neomycyna; nagroda Nobla w 1952 r. dla Waksmana.

1947- 48. Antybiotyki - chloromycetyna w 1947 r. (Burkholder) i tetracyklina w 1948 r. (Duggar).

Dalsze grupy wprowadzanych chemioterapeutyków:

- pochodne nitroimidazolu: metronidazol, dimetridazol,
- pochodne nitrofuranu: nitrofurantoina, furanidazol,
- fluorochinolony: enrofloksacyna, norfloksacyna i inne,

Immunomodulatory: stymulatory i depresory,

Awermektyny: ivermektyna, abamektyna, doramektyna.

Anthelmintyki benzoimidazolowe: albendazol, fenbendazol i in.

Działające na układ krążenia i serce, np. inhibitory konwertazy angiotenzyny i agoniści.

Leki przeciwhistaminowe i przeciwalergiczne.

Njesterydowe środki przeciwzapalne.

Środki antykoncepcyjne i stymulujące erekcję.

Środki rekombinowane, np. insulina.

Środki przeciwwirusowe.

Szczepionki.

Mimo tak olbrzymiego postępu w lecznictwie ludzi i zwierząt zainteresowanie lekami roślinnymi lub pochodzącymi z roślin jest nadal bardzo duże. Farmakopea Europejska i farmakopee wielu krajów nadal zamieszczają monografie wybranych surowców, mieszanek i preparatów roślinnych. W ostatniej Farmakopei Polskiej (6) zamieszczone zostały:

73 „Monografie szczegółowe surowców roślinnych” i 80 „Monografii szczegółowych preparatów galenowych”, w tym szczegółowy skład 15 mieszanek ziołowych. Sądzę, że te ostatnie warto jest chociażby z nazwy wymienić, gdyż skład ich aczkolwiek łatwy do odnalezienia, jest mało znany a stosowanie tych leków zdarza się obecnie w weterynaryjnej fitoterapii dość rzadko; są to:

Zioła do płukania gardła	- Species gargarisma (6)*
Z. ułatwiające gojenie	- S. aduvinantes (6)
Z. przeciwkaszlowe	- S. antituberculae (5)
Z. przeciwbiegunkowe	- S. antidiarrhoicae (6)
Z. przeciwgorączkowe	- S. antipyreticae (6)
Z. przeciwreumatyczne	- S. antitreumaticae (7)
Z. żółciopędne	- S. cholagogae (6)
Z. poprawiające trawienie	- S. digestivae (7)
Z. moczopędne	- S. diureticae (7)
Z. wykrztuśne	- S. expectorantes (6)
Z. przeczyszczające	- S. laxantes (5)
Z. metaboliczne (przeciwtrądzikowe)	- S. metabolicae (7)
Z. zmniejszające nadwagę (odchudzające)	- S. reductantes (6)
Z. uspokajające	- S. sedativae (7)

5*Uwaga: w nawiasach podano liczby składników (ziół) w poszczególnych mieszankach.

Niegasnące zainteresowanie farmakologów i terapeutów lekami roślinnymi a zwłaszcza lekami otrzymanymi w wyniku zastosowania nowoczesnych metod izolacji związków czynnych z roślin i późniejszych ich badań farmakologicznych i toksykologicznych, stwarza duże perspektywy dla rozwoju fitoterapii u ludzi i zwierząt. Analiza tego zjawiska wymaga jednak oddzielnych opracowań i miejsca na dyskusję.

1. Fink-Finorowski, Cz.: Zarys Historii i Propedeutyki Farmacji, PZWL, Warszawa 1959.
2. Saif, Hain Mohammed: Hamdard Pharmacopoeia of Eastern Medicine, Hamdard Academy, Pakistan, Karachi 1969.
3. Gaddum, J.H.: Discoveries in therapeutics. J. Pharmacy and Pharmacology 1954, 6, 497-512.
4. Perenc, A.: Historia Lecznictwa zwierząt w Polsce. Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wyd. PAN, Wrocław-Warszawa 1936.
5. Ruckebusch, F.: Evolution de la Therapeutique Veterinaire. Ecole Nationale Veterinaire, Toulouse 1982.
6. Farmakopea Polska VI, 2002.
7. Skowronski, W.: Farmakologia. Podręcznik dla studentów i lekarzy weterynaryjnych. Polskie Tow. „Bratnia Pomoc” Studentów Akademii Weterynaryjnej we Lwowie, Lwów 1932.
8. Skowronski, W.: Toksykologia. Wyd. Księg. Medyków Wet. UMCS (skrypt powielaczowy). Lublin 1948.
9. Szumilowicz, A. M.: Receptariusz Weterynaryjny. Weterynaryjny Instytut Wydawniczy, Lublin 1947.
10. Koskrowski, B.: Receptura czyli przepisywania i przyrządzania leków. Księgarnia Treaska, Evert i Michalski, Warszawa 1946.
11. Świętkowski, L.: Właściwości trujące polskich roślin leczniczych. Polski Związek Zielarski, Kraków 1950.



Veratrum album L.

dr n. wet. Włodzimierz Markiewicz

Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

LECZENIE CHOROÓB I USZKODZEŃ SKÓRY U ZWIERZĄT ŚRODKAMI ROŚLINNYMI W PRZESZŁOŚCI I OBECNIE

Robiąc sobie napar z ziół lub stosując zioła zazwyczaj nie zastanawiamy się nad tym, jak długa jest historia ziołolecznictwa. Zioła należą do pierwszych leków odkrytych przez ludzi. Jak się wydaje, to chyba nie tylko przez ludzi, niektóre zwierzęta również znają ich lecznicze właściwości i podczas choroby zjadają rośliny nie będące ich codziennym pożywieniem (np. bydlę podczas dolegliwości ze strony przewodu pokarmowego zjada krowianik lub rumianek, małpy chore na malarię zjadają korę chinowca w której znajduje się chinina). Jedne z najstarszych zapisków dotyczące ziół pochodzą z Chin sprzed ok. 2700r p. n.e. dowiadujemy się z nich, że Chińczycy wytwarzali napary, soki, odwary. W Babilonii i Asyrii około 2000 lat p.n.e. stosowano rumianek, lulek, nagietek. W papirusie 'Ebresa (nazwa pochodzi od odkrywcy) który okazał się egipskim dokumentem pochodzącym z przed 1500r p.n.e. opisano dużą grupę leków ziołowych, zalecano stosowanie m.in. piołunu, czosnku, oleju rycynowego. Z tabliczek Sumerów dowiadujemy się, że znali oni właściwości lecznicze nagietka, lepieźnika, rumianku i mięty. Hipokrates w swoim dziele "Corpus Hippocraticum" wymienia ok. 200 leków pochodzenia roślinnego. Claudius Galenus (132-201r.) lekarz i farmaceuta, stworzył nowe postacie leków roślinnych takie jak odwar, napar, nalewka czy mazidło, które do dnia dzisiejszego noszą nazwę preparatów galenowych. (1).

Leczenie zmian skórnych u zwierząt za pomocą środków, w których skład wchodziły rośliny opisał Wergiliusz w poemacie "Georgica" w I w.p.n.e.,

"..... smarują je maścią, więc biorą

Osad z oliwy, siarkę, piany srebra sporo.

Dziegieć z Idy, wosk tłusty, cebulę morz-scyle

Czarną smołę, cuchnącej ciemierzycy tył" (2).

oraz Kolumella (Lucius Iunius Moderatus Columella) w traktacie "O gospodarstwie wiejskim" żyjący w I w. n.e. Niektóre z jego zaleceń brzmią: "kiedy wół poobija sobie szyję o jarzmo zamiast puszczania krwi można przyłożyć utarte z solą ziele zwane avia" (Senecio cineraria L. - Starzec popielny) lub "jeżeli orzący wół skałeczy sobie nogę lemiuszem, przykłada się na ranę wilczomlecz żywiczonośny" (Euphorbia resinifera) (3).

Wzmianki o leczeniu zmian skórnych za pomocą roślin znajdujemy również w piśmiennictwie późniejszym, a mianowicie w pierwszym dziele weterynaryjnym w Polsce pt.: "Sprawa a lekarstwa końskie przez Conrada królewskiego kowala doświadczone, nowo z pilnością przełożone, a najpierwej o poznaniu dobrego konia" wydanym w 1513 r. w Krakowie. Na jednej ze stron tego dzieła znajduje się przepis na "Przeiprawienie maści..." czyli na sporządzenie maści przeznaczony (jak to autor opisuje) na "każdą ranę". W skład

tego specyfiku wchodził: przywrotnik pospolity, sok z liści brzozy oraz żywica, oliwa i miód (4).

W 1549r ukazała się książka 'Piotra Cerestyna "Opus ruralium commodorum", w której autor zaleca stosowanie przy "odsiednieniu" łżejszego lub ciężkiego stopnia z obnażeniem kości - liście kapuściane z tłuszczem, na które kładzie się jakikolwiek przedmiot, np. siódło, w celu wywarcia ucisku, dzięki czemu następuje wtarcie leku w ranę; następnie - driakiew polna z tłuszczem, popiół z oliwą, przemywanie odsiednienia octem lub winem. Przy obrzęku z przetoką wrzód wycina się lub wypala środkami żrącymi, po uprzednim rozmięczeniu ślazem lub liśćmi kapuścianymi, a ranę następnie tamponuje się lnem napojonym białkiem".

W 1564 r wydano rękopis 'Biernata z Lublina "Lekarstwa doświadczone" w którym opisuje leczenie wrzodów w następujący sposób "strupy usuwa się środkami rozmięczającymi, jak np. masło, a następnie posypuje rany środkami suszącymi i ściągającymi, jak rzepik z octem lub dębica garbarska.

O leczeniu ran u zwierzęcia pokąsanego przez wściekłego psa wspomina około 1600 r. Jan Ostroróg w księdze "Myslistwo z ogary" opisując zabieg w następujący sposób: "wymywa się najdokładniej, do rany nakłada driakwi, do wewnątrz ostropest, słonecznik lub węzownik ugotowany wraz z karmą". W tej samej księdze autor opisuje również leczenie kulawizny u psa spowodowanej ranami na stopach: "rany wymywa się wodką z solą, następnie okłady z wywaru z gałązek olchy, wiśni, karczycy w wodzie lub w piwie z dodatkiem afunu" (5).

Przeglądając obecne piśmiennictwo znajdziemy przykłady stosowania gotowych preparatów ziołowych oraz surowców roślinnych w różnych postaciach (roztwory, kremy, maści, żele, zasyпки, aerozole, napary, odwary czy ekstrakty do użytku zewnętrznego) jako wspomagające środki dermatologiczne. Do roślinnych środków dermatologicznych możemy zaliczyć: arnikę górską, wąkrotkę azjatycką, kasztanowiec zwyczajny, aloes, rumianek, nagietek lekarski, oczar wirginijski, jeżówkę purpurową, skrzyp polny i tasznik pospolity.

Arnika górską (*Arnica montana* L.) surowcem jest koszyczek, ziele i korzeń arniki zawierające substancje czynne takie jak: związki poliacetylenowe, trójterpeny, kwasy polifenolowe, flawonoidy, karotenoidy i olejki eteryczne. Arnika jest stosowana zewnętrznie w stanach zapalnych skóry oraz do wcierañ lub okładów w urazach, przy stłuczeniach, oparzeniach i odmrożeniach I i III stopnia.

Wąkrotka azjatycka (*Centella asiatica* L.) surowcem jest ziele w którym wykryto azjatykozylid, triterpenowy glikozyd pochodny ursanu, kwas azjatykowy i pochodne kwasu trihydroksyursenowego. Wyciąg z tej rośliny wzmacnia syntezę kolagenu, reguluje wzrost fibroblastów, regeneruje tkankę łączną skóry, przyspiesza gojenie się i bliznowacenie ran. Jest zalecana w zakażeniach bakteryjnych skóry, szczególnie w zaniebanych ranach.

Aloesy są roślinami znanymi i cenionymi w medycynie od czasów starożytnych i mimo upływu lat nadal cieszą się zainteresowaniem. W lecznictwie najczęściej

wykorzystywany jest: Aloes drzewiasty - *Aloe arborescens* Mill. i Aloes zwyczajny - *Aloe vera* L. nazywany też *Aloe barbadensis* Mill. Bezpośrednio z miąższu liści lub w wyniku ich ekstrakcji otrzymywany jest żel stanowiący mieszaninę wielu składników m.in. glikoprotein, polisacharydów, soli mineralnych oraz witamin. Stosowany jest zewnętrznie w leczeniu skaleceń, źle gojących się ran, oparzeń, odmrożeń, owrzodzeń z uwagi na jego właściwości gojące i kojące.

Rumianek pospolity (*Chamomilla recutita* L. Rauschert), dla którego często używane są nazwy synonimowe takie jak rumianek apteczny (*Matricaria chamomilla*) lub rumianek lekarski (*Matricaria recutita*), był już w starożytnym Egipcie ceniony za działanie przeciwgorączkowe i chłodzące. Surowcem jest kwiat (koszyczek) rumianku (*Anthodium Chamomillae*) zawierający olejek eteryczny o składzie: chamazulen, bisabolol, mircen i spiroeter, który działa m.in. przeciwzapalnie i bakterioobójczo. Napary, wywary i ekstrakty z rumianku można stosować zewnętrznie do okładów i przymoczek w takich schorzeniach skórnych jak stany zapalne, rany po oparzeniach, powierzchowne skaleczenia skórne, ropnie, owrzodzenia, odparzenia i odmrożenia.

Nagietek lekarski (*Calendula officinalis* L.) - wykorzystywany był do celów leczniczych już w czasach starożytnych jako miejscowy środek antyseptyczny. Surowcem wykorzystywanym w lecznictwie jest kwiatostan-koszyczek nagietka (*Flos Calendulae - Calendulae Anthodium*). Stosowany zewnętrznie działa przeciwzapalnie, przeciwbakteryjnie, przeciwgrzybiczo, przyspiesza ziaaminowanie i bliznowacenie podnosząc zawartość glikoprotein i kolagenu w ranie. Działanie przeciwzapalne nagietek zawdzięcza obecności trójterpenów w kwiatach. Preparaty z nagietka są zalecane do miejscowego leczenia ran, stłuczeń, wrzodów, oparzeń i odmrożeń.

Oczar wirginijski (*Hamamelis virginiana* L.) - pierwotnie stosowany był przez plemiona indyjskie zamieszkujące tereny Ameryki Północnej. W leczeniu wykorzystuje się korę (*Cortex Hamamelidis*) oraz liście (*Folium Hamamelidis*). Stosowano go najczęściej razem z siemieniem lnianym na opuchlizny lub rany. Oczar działa ściągająco, przeciwkrwotocznie, przeciwzapalnie i przeciwbakteryjnie. Zawiera garbniki, hamamelitaninę, elagotanniny, kwasy organiczne (galusowy, elagowy), flawonoidy i saponiny. Wyciąg z oczaru stosowany jest do leczenia oparzeń, ropnych zapaleń sutka, stanów zapalnych skóry, otarć naskórka, drobnych skaleceń, stłuczeń, zwichnięć, żyłaków oraz do hamowania krwawień.

Kolejną rośliną stosowaną w leczeniu ran skóry jest jeżówka (*Echinacea*). Surowcem wykorzystywanym w lecznictwie jest korzeń i ziele jeżówki (*Radix cum herba Echinaceae*). Gatunki lecznicze to jeżówka purpurowa (*Echinacea purpurea*), jeżówka wąskolistna (*Echinacea angustifolia*) i jeżówka biała (*Echinacea pallida*). Do Europy roślina ta trafiła z Ameryki Północnej, gdzie Indianie stosowali ją do leczenia oparzeń, odmrożeń, trudno gojących się ran oraz przy ukąszeniach węży i w infekcjach. Znajdująca się w roślinie frakcja polisacharydów działa pobudzająco na układ odpornościowy organizmu. Jeżówka wykazuje również działanie przeciwzapalne, przeciwbakteryjne i przeciwvirusowe. Preparaty

z jeżówki mogą być stosowane u zwierząt zewnętrznie w leczeniu trudno gojących się ran, zmianach alergicznych skóry, wypryskach. Sok z jeżówki przyspiesza regenerację naskórka poprzez stymulowanie różnicowania fibrocytów z fibroblastów. W wyniku takiego działania dochodzi do wzmożonego wytwarzania włókien kolagenowych, włókien sprężystych i kwasu hialuronowego (6, 7).

W lecznictwie wykorzystuje się również skrzyp polny (*Equisetum arvense*), który posiada m.in. właściwości przeciwkrwotoczne. Zawiera on flawonoidy, saponiny, związki krzemu i kwasy organiczne. Odwary z tej rośliny mogą być stosowane w formie okładów na trudno gojące się rany oraz w chorobach skóry.

Kolejną rośliną jest Taznisk pospolity (*Capsella bursa pastoris*), z ziela którego sporządza się wyciągi i nalewki. Ziele to zawiera flawonoidy, cholinę, acetylocholinę, tyraminę i stosowane jest jako środek przeciwkrwotoczny (8, 9).

W miejscowym leczeniu ran wykorzystuje się również garbniki (estrowe połączenia kwasu galusowego z glukozą) pozyskiwane z kory dębu, nawłoci, bagna, dziurawca, lawendy, ratanu i dziewanny (9). Garbniki przy kontakcie z tkanką ścinają białka i wytwarzają strąty, a ich działanie ogranicza się do powierzchni skóry i błon śluzowych. Wpływają uszczelniająco na ściany naczyń włosowatych, hamując wysięki i krwawienia.

Dotychczasowe badania fitochemiczne i farmakologiczne pozwoliły na izolację substancji czynnych występujących w poszczególnych roślinach i umożliwiły poznanie ich budowy oraz określenie mechanizmu działania, a tym samym zweryfikowały środki pochodzenia roślinnego stosowane od dawna w medycynie ludowej. W wielu przypadkach otrzymane dane potwierdzają użyteczność surowców roślinnych w terapii wielu schorzeń, w tym leczenie ran i zmian skórnych.

Pismienictwo

1. Gonkowskij S. - Przykłady zastosowania ciał w XIX-wiecznym lecznictwie weterynaryjnym w świetle "Nowego lekarza..." z 1872 roku, *Medycyna Wet.*, 2003, 59, 550-551.
2. Kreyser K. - O leczeniu owiec w starożytnej Italii, *Medycyna Wet.*, 1985, 41, 188-190.
3. Kreyser K. - Zwierzęta gospodarskie w traktatach agrarnych pisarzy rzymskich I wieku cesarstwa, wyd., SGGW, Warszawa 1996.
4. Conrad. - Sprawy a lekarstwa konskie, przez Conrada królewskiego konwala doświadczone: nowo s pilnością przełożone, a naprawy o poznaniu dobrego konia, Przedruk *Medycyna Wet.*, 1948, 10, 665-673.
5. Perenc A. - Historia lecznictwa zwierząt w Polsce, wyd., PAN, Wrocław-Warszawa 1958.
6. Segiet-Kujawa E. i wsp. - Jeżówka (*Echinacea*) - nowoczesny immunokosmetyk, *Wiadomości Zielarskie*, 2000, 6, 5-6.
7. Skopińska-Raźewska E. - Aktywność immunostymulująca preparatów z *Echinacea* oraz ich zastosowanie w profilaktyce i terapii schorzeń infekcyjnych, *X Sejmik Zielarski*, Poznań 2003.
8. Sadowska A. - Rośliny lecznicze w weterynarii i zootechnice, wyd., SGGW, Warszawa 2003.
9. Lutomska J. - Użycie roślinne środków dermatologiczne, *Postępy Fitoterapii*, 2002, 9, 2-11.
10. Podlewski J.K., Chałubogowska-Podlewska A. - Lek i współczesnej terapii, wyd., Split Trading, Warszawa 2003.

Dr Ewa Żuchowska

„WARIKOFF I KWAŚNIEWSKI” – PIERWSZA W POLSCE LECZNICA DLA ZWIERZĄT

Otwarcia lecznicy dla zwierząt nie odnotowano w historii Łodzi jako wydarzenia szczególnie ważnego. Nie przypuszczano, że przetrwa ona ponad 100 lat i jako najstarsza z istniejących tego typu placówek weterynaryjnych w Polsce, znajdzie się w rejestrze obiektów zabytkowych miasta.

Założycielami lecznicy byli dwaj lekarze weterynarii: Hugo Warikoff i Alfred Kwaśniewski – obaj nie byli rodowitymi łodzianinami.

Hugo Warikoff pochodził z Estonii. Urodził się w 1860 roku w Lustifer powiat Oberpahlen. Dyplom lekarza weterynarii uzyskał w 1881 roku w Instytucie Weterynarii w Dorpacie. Przez dwa lata był asystentem klinicznym Instytutu i w roku 1883 zdobył stopień magistra nauk weterynaryjnych. W tymże roku został delegowany do Warszawy w związku z wybuchną na Pradze epidemią kśięgosuszu. Następnie przez krótki czas pełnił obowiązki nadetatowego lekarza weterynarii w Guberni Kurskiej i w 1884 roku przyjeżdża do Łodzi, gdzie zostaje kierownikiem targowiska zwierzęcego i lekarzem punktowym. Lekarze punkтови zwani też lekarzami traktu sprawowali nadzór nad zdrowiem transportowanych zwierząt i nad produktami pochodzenia zwierzęcego.



Alfred Kwaśniewski, starszy od Warikoffa o osiem lat, urodzony w Kongresówce, dyplom lekarza weterynarii otrzymał w Warszawskiej Szkole Weterynaryjnej w 1878 roku. Osiadłszy w Łodzi objął stanowisko miejskiego lekarza weterynarii.

Projekt utworzenia w Łodzi lecznicy dla zwierząt połączonej z wzorową kuznią angielską wyszedł od Warikoffa. Lecznicę na ulicy Milscha 14 (obecnie ul. Kopernika 22),

zarejestrowaną pod numerem hipotecznym 821e otwarto w 1891 roku. Według wydanego w 1891 r. przewodnika „Führer durch Łódź”, będącego zarazem rodzajem książki adresowej, była jedyną w Łodzi.



Zarówno lecznica jak i kuźnia rozwijały się z powodzeniem, prosperowały pomysłnie i były wysoko cenione, nie tylko w Łodzi. Wzory podków normalnych i ortopedycznych prezentowane przez Warikoffa na Wystawie Przyrodniczo – Lekarskiej X Zjazdu Lekarzy i Przyrodników we Lwowie w 1907 roku oraz na Wystawie Przemysłu i Rolnictwa w Częstochowie w 1909 roku, zdobyły srebrne medale.

Hugo Warikoff zmarł w 1914 roku. Lecznica i kuźnia pozostały w rękach rodziny o czym świadczą wpisy w „Informatorze m. Łodzi na rok 1920”, opracowanym i wydanym przez Wydział Statystyczny Magistratu m. Łodzi.

Do dziś dnia przetrwał na dachu lecznicy jej symbol – koń, wspomniany przez Juliana Tuwima w „Kwiatach Polskich”.

Na frontonie lecznicy znajduje się podobizna jej założyciela i napis: „Pierwsza w Polsce Lecznica dla Zwierząt. Hugo Warikoff”.



Cnicus benedictus L.

Dr Krystyna Kreyser

PAULUM TEMPORIS LINGUA LATINA NIECO CZASU DLA JĘZYKA ŁACIŃSKIEGO

Jako starszy wykładowca języka łacińskiego na Wydziale Weterynaryjnym SGGW w Warszawie, ćwiczyłam studentów, przyszłych lekarzy weterynarii, w poprawnym stosowaniu nazywnictwa łacińskiego w naukach medycznych. Bez tej umiejętności – in via est in medicina via sine lingua Latina – Bezdrożem jest w dziedzinie medycyny droga bez znajomości łaciny.

Aby ułatwić studentom zapamiętywanie łacińskich nazw anatomicznych, nawiązywałam do już znanych w języku współczesnym, określeń. Kiedy więc podałam łaciński rzeczownik palma (dłoń), zapytałam - z czym się ten termin kojarzy?

- Z margaryną – brzmiała chóralna odpowiedź.

Kiedy indziej tematem ćwiczeń były łacińskie przymiotniki. Te oprócz przynależności do danej deklinacji, tworzą jeszcze różne stopnie: równy, wyższy – inaczej porównawczy – i najwyższy. Pytam więc studenta:

- Stopień wyższy od przymiotnika bonus – dobry, to ... Student milczy. Usiłuję mu pomóc. Zadaję dodatkowe pytanie:

- Proszę powiedzieć, jaki wydział mieści się obok naszego Wydziału Weterynaryjnego?

- Wydział Melioracji.

- Doskonale! A więc jak jest lepszy po łacinie?

- Melior – pada właściwa odpowiedź.

- Świetnie! Odpowiedź niemal sama się nasuwa, wystarczy tylko trochę pomyśleć. Prawda?

- Tak, tylko mam pytanie.

- Słucham...

- W czym tamten wydział jest lepszy od naszego?

Semestralny sprawdzian umiejętności słuchaczy Wydziału Weterynaryjnego w zakresie języka łacińskiego polegał na wypełnieniu testu zawierającego 25 różnych poleceń. Prawidłowe wykonanie poleceń było punktowane. Do zaliczenia testu trzeba było osiągnąć 30 punktów (maksymalna ilość punktów 50). Testy były zróżnicowane dla każdej grupy. Toteż ci studenci, którzy liczyli, że czegoś dowiedzą się z „gieldy” byli zawiedzeni. W takim bowiem układzie z „wiadomości giełdowych” zgoła nic nie można było wykorzystać. Przygotować ściągaczkę, ale według jakiego klucza? Podczas pisania spojrzeć do testu siedzącego obok kolegi? To także było zawodne, ponieważ w danej grupie co szósty student wypełniał ten sam test. Pozostało więc przysiąść i solidnie powtórzyć deklinacje, koniugacje i wszystko to, co było przedmiotem ćwiczeń na lektoracie. Ale nie wszyscy studenci podjęli taką decyzję. Niektórzy liczyli na tak zwany łut szczęścia.

W skład poleceń w teście wchodziło także tłumaczenie zdań łacińskich na język polski. To niektórym studentom sprawiało nie lada trudności. Chcąc uzyskać chociaż minimum potrzebnych do zaliczenia punktów, pisali oni tłumaczenia na „chybił – trafił”.

Itak właśnie chybiali:

1. *Quid dulcius est, quam discere multa.*

Co jest miłsze niż dyskoteka.

2. *Remedium ad bibendum.*

Zabawy i pijaństwo.

3. *Periodus critica morbi.*

Periodyk wymaga krytyki.

4. *Recipe sanguinem pro analysi.*

Odczytaj krew przed analizą

5. *Constat erinaceum mala edere.*

Wiadomo, że jeża źle jeść.

6. *In clinicis optimis eratis.*

W klinice najlepsi błądzą.

7. *Nemo hominum beatus est.*

Nikt, kto myśli, nie jest szczęśliwy.

Pozostaje jeszcze mi wyjaśnić, że zarówno przytoczone odpowiedzi studentów jak i tłumaczenia zdań są autentyczne.

Prawidłowe tłumaczenia zdań:

1. Cóż jest miłsze, niż uczyć się wiele.

2. Lekarstwo do picia.

3. Krytyczny okres choroby.

4. Pobierz krew do analizy.

5. Wiadomo, że jeż jada jabłka.

6. Byliście w najlepszych klinikach.

7. Nikt z ludzi nie jest szczęśliwy.



Toxicostigma venenosum

weterynaryjne zeszyty historyczne

Czasopismo ukazuje się dwa razy w roku.
Tom 2 numer 2, lipiec - grudzień 2005

Wydawca i redakcja
lek. wet. Jarosław Sobolewski
Jeżewice 23, 89-210 Łabiszyn
tel. 0-606 414 220
tel./fax (0-52) 391 91 32
e-mail: redakcja@weterynaria.net
www.weterynaria.net



Przedruk prac zamieszczonych w WZH możliwy jest jedynie za zgodą autora (-ów).
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść materiałów reklamowych
i artykułów sponsorowanych

Spis treści

1. Wstęp	35
2. Inauguracja spotkań naukowych Sekcji Historii Medycyny Weterynaryjnej PTWN nowej kadencji.	36
3. Historia fitoterapii weterynaryjnej w Polsce	38
4. Leczenie chorób i uszkodzeń skóry u zwierząt środkami roślinnymi w przeszłości i obecnie	45
5. „Warikoff i Kwaśniewski” – pierwsza w Polsce lecznica dla zwierząt.....	49
6. Paulum temporis lingua Latina nieco czasu dla języka łacińskiego	51
7. Sprostowanie	53